

Mama, tata i syn 7 lat

Przesyłamy kilka zdań od siebie :)

Gdy myślę: jestem rodzicem adopcyjnym... to na Naszych twarzach pojawia się uśmiech :). Piękne jest to, że mogliśmy zostać Rodzicami - cieszymy się, że jesteśmy Mamą i Tatą, że w naszym życiu pojawił się Synek, że razem tworzymy Rodzinę!

Pierwsze spotkanie z naszym Dzieckiem było ...jednym z najszcześniejszych dni w naszym życiu - niesamowite było to co wtedy poczuliśmy ...

W rodzicielstwie adopcyjnym najbardziej zaskoczyła nas... indywidualność i ukształtowany charakter dziecka, który musieliśmy umieć odczytać i dostosować nasze podejście i dalsze wychowanie... Z drugiej strony pozytywna reakcja naszego Synka na to, by być z nami tak, jakby był z nami od zawsze - o podobieństwie fizycznym nie wspomnę :). Miło było i jest nadal słyszeć, że w momencie przekazania informacji o tym, że nasz Syn jest adoptowany, stwierdzenie że chyba żartujemy, bo w życiu by nie powiedzieli widząc, że Syn to "skóra zdjęta" z nas, już nie mówiąc o relacjach, które są między nami a Synkiem.

Najtrudniejszy moment wychowawczy to... opanowanie "negatywnych" emocji związanych z docieraniem się naszych charakterów z charakterem dziecka ...

W adopcji dziecka 2,5 letniego omija nas naturalny początek, czyli poczęcie, okres niemowlęcy i początkowy rozwój - takim zastępczym okresem 9 - miesięcznej ciąży jest szkolenie, z resztą, też ok. 9 - miesięczne w ośrodku adopcyjnym - tam dojrzewaliśmy do bycia przyszłymi rodzicami. Z jednej strony odczuwaliśmy podniecenie, że podjęliśmy decyzję która zmieni nasze życie na lepsze. Z drugiej strony nurtujące w nas pytania czy podołamy... Jakie dziecko na nas czeka, czy zaakceptujemy je od razu, no i oczywiście to czy dziecko, które otrzymamy w darze od losu nas zaakceptuje - tu była największy obawa.

Nawiązywanie więzi między nami a dzieckiem było... naturalne. Tak, jak My potrzebujemy miłości - tego samego potrzebuje dziecko - miłość, bliskość, zrozumienie, cierpliwość - to co my dajemy - to samo otrzymujemy. W naszym przypadku ta więź tak szybko się nawiązała, że czujemy, że nasz Synek jest z nami od zawsze... To nasz Syn i koniec, kropka.

Jawność adopcji w naszej rodzinie... od samego początku była bardzo ważna (o tym oczywiście dowiedzieliśmy się ze szkolenia, które było dla nas bardzo pomocne). Prawda o przysposobieniu objawia się często w rozmowach z Synem. Wspominamy, oglądamy pierwsze zdjęcia - rozmawiamy jak to było, kiedy go jeszcze u nas nie było, gdy to na początku odwiedzaliśmy go u cioci, która się nim opiekowała. Do momentu, kiedy już mogliśmy go przywieźć do domu i już na zawsze być razem, kiedy to został naszym Synkiem, a my jego Rodzicami. Z wiekiem naszego Synka będziemy pogłębiać jego wiedzę o adopcji, o ile tego będzie potrzebował... Wiemy, że tych pytań jeszcze będzie dużo i zaskoczą nas one.

Wiedza naszego Dziecka dotycząca pochodzenia, własnych korzeni jest... przez nas przekazywana odpowiednio do wieku Syna.

Gdy Dziecko spytało: „mamusiu czy ty mnie urodziłaś?” ... odpowiedziałam, że nie, ale zawsze był w moim sercu i jest naszym darem od Boga.

Moment, gdy po raz pierwszy poczuliliśmy się rodziną... to dzień, w którym odebrałam telefon z informacją, że będziemy mieli Synka, a tak na dobre - to dzień, w którym przywieźliśmy naszego Synka do domu - już na zawsze !

Nasza rodzina po adopcji... To normalna, pełna, kochająca się rodzina - każdego dnia poznajemy się bardziej, uczymy się siebie nawzajem, wmacniamy nasze więzi, przekazujemy naszemu Synkowi wartości, które otrzymaliśmy od naszych rodziców. Dajemy mu dużo miłości, która jest odwzajemniona i to jest najpiękniejsze widząc uśmiech na jego twarzy - cieszymy się, że jest szczęśliwy. Piękne jest to, że nie żyjemy tylko dla siebie ...

Przyszłym rodzicom adopcyjnym chcielibyśmy powiedzieć, żeby nie odkładać adopcji na później - dziecko daje pełną rodzinę. - wiadomo, że są chwile dobre i złe, że nie zawsze wszystko jest różowe, ale jest tyle pięknych chwil, że tych gorszych się już nie pamięta.

Jeżeli zrobiliście już ten kolejny krok i przyszlście do ośrodka - nie rezygnujcie, walczcie! Jak to będzie tego nikt nie jest w stanie przewidzieć, ale te same wątpliwości, problemy i emocje mają też naturalni rodzice a czasami wydaje nam się, że nawet większe :). Wy macie wpływ na wasze dziecko - to ono bierze z Was przykład. Spokój, opanowanie, ciepło, poczucie bezpieczeństwa = szczęśliwa kochająca się Rodzina :).

Oczywiście będą trudności życia codziennego, ale o tym się szybko zapomina Uśmiech Naszego Synka i słowo "Kocham Cię ", mocny przytulas - przychodzi wzruszenie...

Ciepło się robi na serduszku widząc i słysząc takie słowa - jesteśmy dumni i szczęśliwi z Naszej Rodziny. 